

Ireneusz Werbiński

Znaczenie samotności dla duchowego życia kapłana

Collectanea Theologica 80/3, 91-103

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IRENEUSZ WERBIŃSKI, WŁOCŁAWEK-TORUŃ

ZNACZENIE SAMOTNOŚCI DLA DUCHOWEGO ŻYCIA KAPŁANA

Doświadczeniem ludzkiej samotności od lat interesują się filozofowie, antropolodzy, pedagodzy, teologowie, ale przede wszystkim psychologowie ze względu na związki między występującymi w niej uczuciami a zdrowiem psychicznym oraz – szerzej – przystosowaniem człowieka do życia w ogóle.

Generalnie można powiedzieć, że w tradycji badań nad samotnością dominuje podejście negatywne, zarówno w odniesieniu do samego sposobu doświadczania jej przez jednostkę, jak też wobec konsekwencji, do których samotność może prowadzić¹. Definiuje się ją jako poczucie braku satysfakcjonujących związków z innymi lub też jako głęboki brak satysfakcji z istniejących relacji społecznych². W takim ujęciu samotność wyraża się w ujemnych emocjach wywołanych przez ów brak, a także w dojmującym pragnieniu jakiegokolwiek bądź głębszej bliskości z innymi osobami.

Źródła samotności

Znany polski psycholog Józef Koziielecki stawia ważne, dla naszych rozważań, pytanie: Skąd bierze się samotność i jak wygląda jej korzenie? Odpowiedź na nie pozwoli lepiej uświadomić sobie, czym jest samotność i jeżeli jest zjawiskiem niepożądanym, to jak z nią walczyć.

¹ Zofia Dołęga, opierając się na wynikach badań psychologicznych, pisze, że większość ludzi odbiera samotność w kategoriach negatywnych, które prowadzą do niepokojącego i niepożądanego stanu psychicznego, z którego próbują się wyzwolić, stosując mniej lub bardziej udane sposoby zaradcze; por. Z. Dołęga, *Samotność jako stan psychiczny – samotność jako cecha psychologiczna*, w: P. Domeracki, W. Tyburski (red.), *Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne*, Toruń 2006, s. 254.

² Por. *tamże*.

Wielu upatruje źródło ludzkiej samotności w zewnętrznym świecie człowieka. Błędem byłoby szukanie przyczyn samotności wyłącznie w zautomatyzowanym, zabieganym świecie, to przecież człowiek jest odpowiedzialny za swoje uczucia i czyny. Dlatego analizując osobowość, charakter i sferę emocjonalną człowieka, możemy odkrywać przyczyny jego osamotnienia. Dzięki wnikliwym badaniom ludzkiej psychiki możemy stwierdzić, że źródłem samotności jest zbyt ciemny i niewyraźny autoportret własnego „ja”. Oznacza to, że człowiek nie potrafi odnaleźć w sobie cech pozytywnych i brak mu poczucia własnej wartości³. Psychologia określa taki obraz siebie jako zaniżony. Jedną z przyczyn tego zaniżonego obrazu siebie wiąże się z brakiem poznania siebie i niespójności psychicznej⁴. Wówczas wewnętrzny świat człowieka jest dla niego niezrozumiały i rozdarty, a jeżeli nie rozumiemy samego siebie i jesteśmy niespójni, nie potrafimy także rozumieć otaczającego nas świata i komunikować się z nim⁵. Człowiek taki nie potrafi ufać, okazywać zainteresowania i życzliwości. Przeraza go własna osoba i wszystko, co go otacza. Konflikt „ja – otoczenie” uniemożliwia nawiązywanie stosunków międzyludzkich czy prowadzenie dialogów.

Powyższe stwierdzenia prowadzą nas do wniosku, że, otwierając się przed sobą samym, otwieramy się na innych i na świat zewnętrzny. Co z kolei potwierdza wcześniejsze spostrzeżenia, że przyczyn samotności należy szukać głównie we własnej osobie, a dopiero później w otaczającym nas świecie.

Kolejnym źródłem samotności może być niedojrzałość emocjonalna człowieka⁶. Ponieważ uczucia stanowią jeden z ważniejszych czynników osobowości, mają wpływ na nawiązywane przez jednostkę relacje międzyludzkie. Szczególne znaczenie mają tzw. uczucia

³ „Każdy człowiek ocenia siebie bezpośrednio w tym, co rozpoznaje jako pozytywne i negatywne; z tej oceny wychodzi obraz siebie, Jaki odczuwa J w formie poczucia wartości lub jej braku. (...) Niemożliwością jest życie w sytuacji braku poczucia własnej wartości; to tak, jak gdyby żyć bez tlenu lub pozostawić otwartą ranę bez leczenia”; A. C e n c i c i n i, A. M a n e n t i, *Psychologia a formacja. Struktura i dynamika*, Kraków 2002, s. 253-254; por. także H. J o a s, *Powstawanie wartości*, Warszawa 2009, s. 273n.

⁴ Por. K. T r o j a n, *Potrzeby psychiczne i wartości oraz ich implikacje religijne*, Kraków 2007, s. 114-129; S. P. M o r r e a l e, B. H. S p i t z b e r g, J. K. B a r g e, *Komunikacja między ludźmi. Motywacja, wiedza i umiejętności*, Warszawa 2008, s. 303n.

⁵ Por. D. B i s - D o k t o r, *Osoba – najważniejszym podmiotem komunikacji społecznej*, w: M. W a w r z a k - C h o d a c z e k (red.), *Wartości w komunikowaniu*, Toruń 2009, s. 45-55.

⁶ Por. A. K o s t r z e w a, *Zawstyżeni, czyli skazani na... samotność*, Wrocław 2010, s. 7-26.

heteropatyczne⁷. Mogą one ukierunkować lub dezorganizować postawę, tym samym stają się sojusznikiem lub wrogiem w walce z samotnością. Zatem wrogość, agresja, pogarda, brak życzliwości wyraźnie utrudniają stosunki z drugim człowiekiem. Wówczas człowieka oponowuje lęk, którego następstwem jest niepewność i wycofywanie się ze świata. Wtedy najczęściej przyjmuje on taktykę unikania kontaktu z innymi.

Często przyczyną samotności jest też niski poziom umiejętności przystosowania się społecznego. Prawidłowe funkcjonowanie człowieka jest prawie niemożliwe bez poprawnych relacji z otoczeniem. Podstawową rolę w procesie przystosowania i komunikowania się z drugim człowiekiem oraz ze środowiskiem ma system operacyjny⁸. Rozwój człowieka, jego dojrzewanie i socjalizacja polega przede wszystkim na kształtowaniu tego systemu, on też jest odpowiedzialny jest za naukę i zdobywanie życiowych umiejętności. Kształtuje szczególnie umiejętności instytucjonalne i spontaniczne. Te pierwsze są składnikiem pełnionej przez jednostkę funkcji, drugie decydują o nawiązywaniu kontaktów z drugą osobą. Obserwacje życiowe potwierdzają, że wielu ludzi ma te pierwsze umiejętności, natomiast nie ma tych drugich. To przekłada się na postawy życiowe w ten sposób, że np. świetny matematyk czy kryptolog, łamiący najbardziej skomplikowane kody, nie potrafi porozumieć się z drugim człowiekiem. Dlatego w grupie tego typu ludzi spotykamy przypadki osamotnienia czy nawet odizolowania⁹. Często ludzie zdolni, dokonujący różnych odkryć, narażeni są na utratę przyjaciół czy znajomych.

Współczesne formy życia też sprzyjają osamotnieniu. Coraz częściej dostrzegamy rolę przestrzeni i urbanistyki w tworzeniu układów interpersonalnych. Dawniej w wioskach sąsiedzi spotykali się i rozmawiali o różnych sprawach; także domki stojące przy wąskich

⁷ Uczucia heteropatyczne rodzą się w kontakcie z drugą osobą. Współczesna literatura psychologiczna zwraca uwagę na to, że w kontakcie z drugim człowiekiem wyczuwamy jego obojętność, wrogość lub życzliwość wobec nas. W zależności od tego odczucia oraz od umiejętności okazywania uczuć będą się rodzić np. uczucie lekceważenia, obojętności, gniewu, pogardy lub miłości; por. D. G o l e m a n, *Inteligencja emocjonalna*, Poznań 2007, s. 184-190; M. M i c h a l i k, *Sfera uczuć*, Warszawa 1977, s. 152-162; W. W i t w i c k i, *Psychologia*, t. 2, Warszawa 1963, s. 186-207.

⁸ Polega on na zrozumieniu siebie, drugiego człowieka i otoczenia oraz na komunikowaniu się w sposób zrozumiały dla stron.

⁹ Osamotnienie nie oznacza kompletnego braku kontaktu z innymi, ale jego ograniczenie, natomiast odizolowanie oznacza kompletny brak kontaktu.

uliczkach, gdzie znajdowały się małe restauracje, ułatwiały znacznie kontakty międzyludzkie. Dziś w wielopiętrowych blokach ludzie mieszkają tak blisko siebie, ale są odizolowani. Mimo bliskości prawie nic o sobie nie wiedzą. Badania socjologiczne pokazują też, że na procesy osamotnienia mają wpływ nowoczesne formy sprzedaży. Kiedyś w małych sklepikach ludzie spotykali się, rozmawiali, zwierdzali, nie byli anonimowi. Dziś w świecie hipermarketów takie relacje są niemożliwe.

Analizując kształty dzisiejszego środowiska człowieka, postępu technicznego i automatyzacji, możemy wysnuć wniosek, że przyczyniają się one do pogłębiającego się procesu wyobcowania, w dalszej kolejności do poczucia osamotnienia. Należy zauważyć jednak, że postęp techniczny nie jest bezpośrednią przyczyną samotności. To człowiek jest za to odpowiedzialny. Jego wina polega na tym, że nie potrafi on dostosować życia do własnych wytworów. Produkując jedne wartości materialne, staje się ich ofiarą, niejako jest przez nie wchłonięty¹⁰.

Wyniki badań dotyczących rodziny dostarczają też ciekawych informacji na temat samotności w postawie ludzkiej. Okazuje się, że nieprawidłowe relacje między małżonkami i dziećmi mają istotny wpływ na dorosłe życie dzieci¹¹. Jeżeli małżonkowie nie potrafią panować nad swoimi emocjami i nie zawsze dojrzałe rozwiązują konflikty, ich dzieci nie będą wiedziały, jak kochać, przebaczać, tworzyć intymność i bezpieczeństwo. Z domu, w którym rodzice nie potrafią lub nie chcą budować prawidłowych relacji, stale krytykują i wynajdują wady u swoich dzieci, rzadko mówią o uczuciach i nie okazują ich sobie ani dzieciom, dzieci chciałyby jak najszybciej odejść i okazuje się, że gdy dorosną, są osobami okaleczonymi emocjonalnie i samotnymi.

Podobne postawy mogą się rodzić u dzieci, które są znieważane i karane przez rodziców, wówczas czują się niekochane i zagrożone. W takiej rodzinie wszyscy żyją jakby obok siebie i również z takiego domu dziecko też ma ochotę uciec wcześniej (w pełni gniewu, goryczy, chęci zemsty) i niechętnie doń wraca. Dorośli pochodzący z ta-

¹⁰ Pamiętam, jak przed laty jeden z profesorów, prowadząc wykład, powiedział: „Możliwość wpisania myśli ludzkiej do jakiegoś urządzenia technicznego może służyć człowiekowi, ale byłoby nieszczęściem, gdyby człowiek myślał jak maszyna”.

¹¹ Por. I. W e r b i ń s k i, *Zaburzenia relacji między rodzicami i ich wpływ na rozwój dziecka*, Studia nad Rodziną 6/2000, s. 97-106.

kich rodzin są pełni lęku (spowodowanego poczuciem zagrożenia), niskiej samooceny i małej empatii. Osoby wychowane w takiej rodzinie nie wiedzą, jak powinien wyglądać dojrzały i zdrowy związek, oparty na bliskości i szacunku. Ale postawa osamotnienia może rozciąć się też u dzieci, z którymi rodzice są obsesyjnie związani, przez co naruszają ich granice, uniemożliwiają rozwój i pogłębiają uzależnienie. Dzieci w tej sytuacji na ogół starają się dostosować do oczekiwań rodziców, ale nie są autentyczne i mają problemy w sferze emocjonalnej. W takiej rodzinie panuje niepokój i napięcia. Dzieci „nie odchodzą psychicznie” z takiego domu, nie mają prawa do samodzielnego życia oraz rozwoju niezależności. W przypadku usamodzielnienia się są uważane za niełojalne. Jako dorośli cechują się lękiem, zaniżoną samooceną oraz niską empatią, dodatkowo są opóźnione w rozwoju społecznym i emocjonalnym, co może powodować trudności w kontaktach z innymi¹².

Próba określenia samotności i jej rodzajów

Najczęściej wymienia się w człowieku trzy wymiary egzystencji: biologiczny, psychiczny i duchowy, choć należy pamiętać, że nie da się ich zupełnie rozdzielić. Analogicznie możemy też mówić o trzech wymiarach samotności, między którymi istnieje wzajemna korelacja¹³. Zapewne o wiele większe znaczenie ma dla człowieka samotność psychiczna i duchowa niż samotność biologiczna. U człowieka niewierzącego samotność będzie się wyrażać przekonaniu o utracie lub zagrożeniu emocjonalnych dialogów z ludźmi i otaczającą przyrodą. Natomiast u człowieka wierzącego ten stan rzutuje też na relacje z Bogiem i Kościołem.

¹² Por. J. R e m b o w s k i, *Przyczynek do zjawiska samotności*, Problemy Rodziny 4/1991, s. 1-6; t e n ż e, *Psychologiczne badania nad samotnością*, Psychologia Wychowawcza 5/1991, s. 409- 417.

¹³ Samotność fizyczna jest pojmowana jako stan, w którym występuje brak drugiej osoby i to na ogół powoduje odczuwanie pustki w otoczeniu. Samotność psychiczna wyraża się silnym odczuwaniem pustki we wszystkich wymiarach psychiki. Zaś samotność duchowa objawia się pustką na poziomie wiary, rozumianej w kategoriach osobowych relacji z Bogiem. Wysoki poziom samotności duchowej sprawia wrażenie, że człowiek został opuszczony przez Boga; por. A. L a t a w i e c, *Destrukcyjny czy twórczy charakter samotności (ujęcie systemowe)*, w: P. D o m e r a c k i, W. T y b u r s k i (red.), *Zrozumieć samotność*, s. 86-91.

Każdy człowiek przeżywa samotność w inny – indywidualny dla siebie sposób i, jak pisze Józef Kozielski, „samotność jest rodzajem osobistego doświadczenia, podobnie jak doświadczenie szczęścia lub lęku. Rodzi się ona wtedy, gdy jednostka zdaje sobie sprawę, że więzi uczuciowe między nią, a światem zostały zerwane lub osłabione”¹⁴.

Możemy mówić o kilku wymiarach doświadczania samotności:

1. Spowodowana brakiem kontaktu fizycznego z innymi ludźmi, gdy nie jest to wybór danej osoby, ale została oddzielona od innych i z tej racji czegoś jej brakuje¹⁵. To odizolowanie może być niezawinione, ale może też wynikać z nieprawidłowego postępowania człowieka, np. w wyniku konfliktu z prawem został osadzony w więzieniu.

2. Osoba żyje wśród ludzi, ale czuje się wśród nich samotna. W tym przypadku chodzi o stan psychiczny człowieka, który żyje wśród ludzi, pełni określone role społeczne, a czuje się bardzo samotny. Ze zjawiskiem takim mamy do czynienia, gdy pełnione obowiązki i powiązanie ze światem zewnętrznym jest chłodne i bezosobowe¹⁶. Można zapytać, kiedy kapłan może znaleźć się w takiej sytuacji? Podstawową wspólnotą dla niego jest środowisko kapłańskie. Doświadczony kapłan, którym jest ks. Czesław Stanisław Bartnik, pisze: „Zauważam za mało poczucia wspólnoty i miłości wzajemnej wśród księży”¹⁷. Z tej wypowiedzi nasuwa się wniosek, że między wielu kapłanami nie ma autentycznych więzi. Wśród ludzkich przyczyn tej sytuacji ks. Bartnik wymienia: zbytnią koncentrację na sobie, wzajemną nieufność, której przyczyną niejednokrotnie jest brak dyskrecji czy obgadywanie się¹⁸. Brak autentycznych więzi we wspólnocie podstawowej kapłan próbuje rekompensować kontaktami ze wspólnotą zastępczą, z jakąś grupą świecką, a to często nie do końca zdaje egzamin. Między innymi dlatego, że nawet przy dobrej woli świec-

¹⁴ J. K o z i e l e c k i, *O człowieku wielowymiarowym. Eseje psychologiczne*, Warszawa 1988, s. 255.

¹⁵ Natomiast inaczej wygląda sytuacja, gdy ktoś wybiera tego typu samotność, dla przykładu można wskazać na życie św. Romualda pustelnika, który przeżył na pustyni ok. 50 lat i jego samotność miała określoną logikę i mądrość. W niczym nie umniejszała jego rozwoju osobowego i duchowego, a w relacjach osobowych z ludźmi, a przede wszystkim z Bogiem, stwarzała mu niepowtarzalne możliwości; por. K. T. W e n c e l, *Samotność w życiu św. Romualda*, w: A. M a t u s i a k (oprac.), *Samotność chciana i niechciana*, Kraków 2009, s. 93-102.

¹⁶ Por. K. Osińska, *Doświadczenie samotności*, w: *tamże*, s. 11-29.

¹⁷ Cz. S. B a r t n i k, *Pamiętnik duchowy z lat 1950-1958*, Lublin 2006, s. 198.

¹⁸ Por. *tamże*, s. 41.

cy nieraz nie są w stanie zrozumieć problemów kapłana. Podstawowe problemy życia kapłańskiego powinny być rozwiązywane wśród kapłanów, tak jak problemy życia świeckiego wśród świeckich.

3. Samotność jawna – gdy osoba ma świadomość braku poprawnych i głębokich kontaktów z innymi i nie boi się o tym mówić. Jeżeli jest to samotność z wyboru, wówczas człowiek przyjmuje sposób zachowania charakterystyczny dla osoby samotnej. Świadomie obiera drogę życia w pojedynkę i wszelkie kontakty mocno ogranicza. Ma silne poczucie własnego położenia i nie broni się przed nim¹⁹. Natomiast jeżeli jego samotność spowodowały okoliczności życiowe, wówczas głośno zastanawia się nad jej przyczynami i szuka sposobu uzdrowienia swej sytuacji.

4. Samotność ukryta – występuje wtedy, gdy jednostka ma silne poczucie odosobnienia, mimo że przez otoczenie jest postrzegana odwrotnie. Człowiek taki spełnia wszystkie role społeczne, jest duszą towarzystwa, jakby stworzony do życia w grupie, o wysokim poczuciu własnej wartości. W rzeczywistości odczuwa on samotność, którą stara się ukryć przed otoczeniem, czasem w wstydu, czasem z bezradności. Kieruje się przeświadczeniem, że ludzie utrzymują z nim kontakty tylko dlatego, że jest im potrzebny, a nie z czystej sympatii. Położenie jego staje się przyczyną stanów lękowych i cierpienia. Wykrycie takiego stanu u człowieka aktywnego jest procesem bardzo trudnym i złożonym.

Samotność to zjawisko, które ma swój wymiar czasowy. Może być ona chroniczna, tj. trwać latami lub nawet przez całe życie, albo też występować przejściowo, w chwilach zerwania więzi miłości lub przyjaźni, a także w warunkach utraty bliskiej osoby spowodowanej śmiercią, rozwodem czy przeprowadzką.

U człowieka, który żyje w ciągłym poczuciu samotności – tzw. samotności chronicznej – uruchamiają się mechanizmy obronne, mające na celu redukcję cierpienia, lęku czy bólu²⁰. Należą do nich

¹⁹ Taką postawę możemy zauważyć, np. u Alberta Eisteina, którego wyznanie przytacza Halina Romanowska-Lakomy: „Nigdy nie należałem całym sercem do kraju, do państwa, do koła moich przyjaciół, ani nawet do własnej rodziny. Oczywiście, że coś przez to tracę, ale zyskuję to, że jestem niezależny od zwyczajów, opinii i przesądów innych ludzi i unikam pokusy, aby swój spokój wewnętrzny oprzeć na tak kruchych podstawach”; H. Romanowska-Lakomy, *Przekraczanie murów samotności. Dlaczego i jak należy przekraczać poczucie duchowej samotności?* w: P. Domeracki, W. Tyburski (red.), *Zrozumieć samotność*, s. 293.

²⁰ Mechanizmy obronne – po raz pierwszy wprowadził je do psychoanalizy Zygmunta Freud. Wskazują one na proces umysłowy nieświadomy, a niekiedy patologiczny, którym posłu-

mechanizmy zaprzeczenia²¹, tłumienia²² i wyparcia²³, a także rozmaite formy uzależnień, w tym także od zastępczych relacji z innymi (np. czerpanie wtórnych korzyści z choroby). Mechanizmy te pogłębiają samoalienację i wyobcowanie społeczne. W miarę narastania poczucia samotności, jeżeli nie będzie ona leczona, mechanizmy obronne zaczynają zawodzić, wówczas samotny człowiek ucieka w świat nierzeczywisty, jak przez mechanizm tzw. fuzji złudzeń – zlanie w wyobraźni z konkretnymi osobami, żyjącymi realnie lub istniejącymi w fantazji. Czasem ucieczka od samotności może prowadzić w kierunku schizofrenicznej izolacji.

Powołanie do samotności

Nie można chyba inaczej rozpatrywać roli samotności w życiu duchowym księdza, jak w kategoriach powołania. Od czasu II Soboru Watykańskiego, który mówi o powszechnym powołaniu wiernych każdego stanu i zawodu do pełni życia chrześcijańskiego, można przypuszczać, że każdy człowiek jest powołany do jakiegoś wymiaru samotności²⁴. Niektórzy, powszechne powołanie do samotności wiążą z naturą człowieka i oprócz wolności uznają samotność za tzw. esencję natury²⁵. Powołanie Boże zawsze odnosi się do dwu wymiarów egzystencji, naturalnej i nadprzyrodzonej, dlatego, chcąc właściwie

guje się „ja” w celu przeciwstawienia się trudnościom lub konfliktom z własną sferą afektywną albo rzeczywistością zewnętrzną. Mechanizmy obronne mają pomagać człowiekowi bronić się przed zagrożeniami i odzyskiwać utracone poczucie własnej wartości. Ponieważ są mechanizmy nieświadome, nie zawsze są możliwe do zaobserwowania; por. hasło: *Mechanizm obronny*, w: A. S. R o b e r, *Słownik psychologii*, Warszawa 2002, s. 360; por. także, A. C e n i n i, A. M a n e n t i, *Psychologia a formacja*, s. 256-257.

²¹ Polega na wyrzekaniu się myśli, uczuć, pragnień lub potrzeb wywołujących lęk lub sprzeczność wewnętrzną; por. hasło: *Zaprzeczanie*, w: A. S. R o b e r, *Słownik psychologii*, s. 873.

²² Dobrowolna eliminacja jakiegoś zachowania, jego zwalczanie u siebie lub u innych ludzi; por. hasło: *Tłumienie*, w: *tamże*, s. 761.

²³ Psychiczne procesy chroniące jednostkę przed myślami, uczuciami i wspomnieniami, które mogłyby wywołać lęk, obawę lub poczucie winy, gdyby stały się świadome; por. hasła: *Wyparcie, represja*, w: *tamże*, s. 847-848.

²⁴ Por. KK, nr 40.

²⁵ Por. OSHO, *Wolność, miłość, samotność. Nowe spojrzenie na związki między ludźmi*, Warszawa 2009, s. 213.

na nie spojrzeć, sięgamy przede wszystkim do podstawowego źródła, którym jest Biblia.²⁶

Wybitny polski biblista, ks. Waldemar Chrostowski, zauważa, że Pismo Święte nie zawiera żadnego usystematyzowanego wykładu na temat samotności, ale ten temat pojawia się już na początku Biblii, w pierwszym opowiadaniu o stworzeniu człowieka (Rdz 1, 1 – 2, 4a), w kontekście wyliczania dzieł Bożych dokonanych w szóstym dniu stworzenia.²⁷ W tym, że Bóg na początku stworzył mężczyznę, któremu później uzmysłowił jego samotność, kryje się jakiś Boży zamysł.²⁸ Być może ten, że dopóki mężczyzna nie odkrył swej samotności, był skoncentrowany na sobie, zaś odkrywszy ją, otworzył się na drugiego człowieka, a przede wszystkim na Boga – wówczas życie mężczyzny uzyskało nową wartość. I tu słusznie zauważa ks. Chrostowski, że niewystarczające jest uzasadnianie stworzenia niewiasty racjami tylko psychologicznymi, jakoby kobieta poprawiała samopoczucie mężczyzny, czy też uzupełniała jego psychikę.²⁹ Autor jako zasadnicze podaje racje teologiczne, które mówią, że „Bóg jest jedyny, ale w swojej absolutnej jedyności nie jest samotny. Stary Testament przeczuwał, a Nowy Testament odsłonił Jego tajemnicę jako Ojca, Syna i Ducha Świętego”³⁰. Nowy Testament, objawiając wcielenie Boga w Osobie Jezusa, wnosi nową jakość również w refleksję nad samotnością. Bezzenny styl Jezusa nie oznaczał, że dobrowolnie wybrał On samotność jako wartość samą w sobie. Samotność nie może być celem, bo wówczas nie ma wartości, a staje się wartościowa dopiero wtedy, gdy zostanie włączona w jakąś służbę. Ewangelie świadczą o tym, że Jezus wybrał samotność, by móc w pełni poświęcić się sprawom Ojca i ludziom³¹. Podobnie kapłan, który stylem życia ma naśladować Chrystusa, powinien przyjmować samotność z motywów nadprzyrodzonych i by bardziej służyć ludziom³².

²⁶ Por. hasło: *Samotność*, w: X. L e o n - D u f o u r, *Słownik teologii biblijnej*, Poznań 1990, s. 858-860.

²⁷ Por. W. C h r o s t o w s k i, *Samotność w Biblii*, w: A. M a t u s i a k (oprac.), *Samotność chciana i niechciana*, s. 31-32.

²⁸ To właśnie podkreśla ks. Chrostowski, że to nie mężczyzna odkrywa swą samotność: „Stwierdzenie tego faktu pochodzi od Boga, nie od mężczyzny”; *tamże*, s. 36.

²⁹ Por. *tamże*, s. 36-37.

³⁰ *Tamże*, s. 39.

³¹ Por. *tamże*, s. 41.

³² Analizując życiorysy różnych ludzi, np. artystów, pisarzy czy świętych, zauważamy bogactwo wyrażające się w indywidualnych motywacjach wyboru drogi życia. Z punktu widzenia

Życie kapłańskie ma charakter kontemplacyjno-czynny, ale są tacy, którzy odczytują swoje powołanie życiowe na drodze kontemplacyjnej domagającej się szczególnego wymiaru samotności. Członkowie instytutów kontemplacyjnych żyją w odosobnieniu i milczeniu, w ustawicznej modlitwie i gorliwej pokucie, zajmując się jedynie Bogiem. II Sobór Watykański mówi, że nie wolno im rezygnować z tej formy odczytanego powołania, nawet gdyby potrzeby apostołskie Kościoła były bardzo duże³³.

Jeszcze radykalniejszym przykładem odczytywania powołania do samotności jest życie pustelnicze, którego członkowie przez surowe odsunięcie się od świata, milczenie, gorliwą modlitwę i pokutę poświęcają swoje życie na chwałę Boga i zbawienie świata³⁴. „Ukazują oni każdemu wewnętrzny aspekt tajemnicy Kościoła, którym jest osobowa bliskość z Chrystusem. Ukryte przed światem życie pustelnika jest milczącym przepowiadaniem Chrystusa, któremu oddał swoje życie, ponieważ jest On dla niego wszystkim. Na tym polega to szczególne powołanie, by na pustyni, właśnie w walce wewnętrznej, znaleźć chwałę Ukrzyżowanego”³⁵.

Świadomy wybór i dojrzewanie do samotności

Dojrzewanie do prawidłowego przeżywania samotności trwa przez całe życie, ale ważne jest, by kandydaci do kapłaństwa, zanim zdecydują się na przyjęcie święceń prezbiteratu, wcześniej podjęli decyzję o przyjęciu samotności łączącej się z celibatem. Było by niedobrze, gdyby było odwrotnie – przyjęcie święceń wymusza zaakceptowanie celibatu i łączącej się z nim samotności³⁶.

Ojciec Jacek Salij słusznie uważa, że zwłaszcza dzisiaj, kiedy wielu ludzi nie umie sobie poradzić ze swoją sytuacją człowieka sa-

psychologii, w podejmowaniu decyzji bierze udział kilka motywów, które się ze sobą ścierają i na konkretną decyzję największy wpływ ma motyw dominujący. Zawsze tak jest, że przy podejmowaniu decyzji niektóre motywy są świadome, a niektóre nie. W procesie coraz dojrzalszego podejmowania decyzji bardzo ważne jest oczyszczanie motywów – od mniej do coraz bardziej czystych i szlachetnych.

³³ Por. DZ, nr 7.

³⁴ Por. KPK, kan. 603, §1.

³⁵ KKK, nr 921.

³⁶ Por. I. Werbiński, *Wpływ celibatu na osobowość i życie duchowe kapłana*, w: tenże (red.), *Celibat znakiem płodności duchowej w Chrystusie*, Toruń 2009, s. 268-271.

motnego, Kościołowi i społeczeństwu potrzebni są świadkowie, że również w życiu samotnym można realizować się w pełni i po Bożemu. Sam w tym zakresie daję następujące świadectwo: „Jestem zakonnikiem, celibatu staram się dochowywać skrupulatnie, ale nigdy nie powiedziałbym o sobie, że jestem człowiekiem samotnym. Wręcz przeciwnie: obecności życzliwych mi bliźnich oraz okazji do służby mam nawet jakby odrobinę ponad miarę, na którą zostałem stworzony. Owszem, mam ten przywilej, że sporo czasu mogę spędzać w samotności. Ufam przecież, że również ten czas w samotności wypełniam – rzecz jasna, ułomnie, bo człowieka grzesznego stać tylko na ułomną rzetelność – rzetelną służbę dla innych”³⁷. Dalej autor pisze, że jeżeli celibat przeżywa się jako służbę Bogu, który jeden może wypełnić ludzkie serce, to służbą dla innych jest również celibat pustelnika, który całe swoje życie poświęca modlitwie³⁸.

Analizując życie świętych, możemy zauważyć, że samotność jest cały czas obecna w dojrzewaniu do świętości. Można tu wymienić św. Franciszka z Asyżu, chyba najbardziej znanego świętego. Siostra Serafina Pajerska pisze, że „samotność św. Franciszka ma niewątpliwie wymiar charyzmatyczny; stała się ona bowiem darem dla świata, dla Kościoła, dla zakonu. Zaowocowała w sposób – można powiedzieć – ponadczasowy i ponadprzestrzenny. (...) Samotność św. Franciszka nie jest monotonna; ma swoją dynamikę i dojrzewanie, swoją gorycz i wspaniałe ukoronowanie. Początkowo samotność niejako sama do niego przysła, sprawiając mu ból i niepokojąc go; lecz z biegiem czasu Biedaczyna odkrywa jej smak i sam jej szuka, rozkoszując się nią. Jednak mimo tych różnic każdy etap samotności okazuje się niezwykle owocny”³⁹.

Ze świadectw kapłanów wyraźnie widać, że dojrzewanie do życia w samotności przybliży ich do Boga: „Dzisiaj, po prawie trzydziestu latach kapłaństwa, mogę powiedzieć, że samotność jest czasem wielkiej łaski. (...) Patrząc wstecz na pierwsze lata mego kapłaństwa, widzę, jak bardzo zabiegałem o to, by ktoś przy mnie był, by móc kogoś odwiedzić – żeby tylko nie być samemu. I widzę, jak bardzo się pod tym względem zmieniłem. (...) W zrozumieniu daru samotno-

³⁷ J. S a l i j, *Nieszcześnie samotności*, w: A. M a t u s i a k (oprac.), *Samotność chciiana i niechciiana*, s. 185.

³⁸ Por. *tamże*.

³⁹ S. P a j e r s k a, *Miejsce i znaczenie samotności w życiu św. Franciszka z Asyżu*, w: A. M a t u s i a k (oprac.), *Samotność chciiana i niechciiana*, s. 103.

ści bardzo pomógł mi pobyt wśród członków pewnej wspólnoty kontemplacyjnej. Przez cały rok wraz z nimi milczałem, modliłem się i pracowałem. Godziny spędzone na modlitwie w ciszy uświadomiły mi, jak w codziennej pracy kapłańskiej brakuje takich chwil. Tyle jest do zrobienia, z tyloma problemami ludzie przychodzą. (...) A kiedy wreszcie nie ma nikogo i wokół mnie robi się pusto, nastaje czas wielkiej radości spotkania z Przyjacielem⁷⁴⁰. Pewnie dlatego wrażliwy na sprawy ludzkie i Boskie poeta ks. Jan Twardowski modli się o samotność nie tę najprostszą – pierwszą z brzegu, ale o tę prawdziwą: „kiedy Ty mówisz przeze mnie a mnie nie ma”⁷⁴¹. A w innym wierszu modli się: „Przyszedłem Ci podziękować / za samotności różne (...) / a szczególnie za tę jedyną / co prowadzi do Ciebie”⁷⁴².

Twórczy wymiar samotności w życiu kapłana

Prawidłowo przeżywana samotność ma coś z twórczego wymiaru – to znaczy, że przez nią kapłan uczy się być dla wszystkich, nie ograniczając się do jednej, konkretnej osoby. W prawidłowo funkcjonującym małżeństwie mąż poświęca się w pełni żonie (i na odwrót) i są dla siebie najważniejsi – choć mają swoich znajomych, bliskich czy przyjaciół. Natomiast samotność daje kapłanowi możliwość objęcia miłością (tak jak małżonkowie w małżeństwie) wszystkie osoby. Dzięki samotności ksiądz jest „sługą wszystkich”.

Nadprzyrodzone motywy podejmowania samotności rozwijają osobowo i duchowo kapłana, który swoją ofiarnością, modlitwą i służbą obejmuje wszystkich ludzi, których kocha ze względu na Chrystusa. Samotność pozwala kapłanowi przyjąć postawę Chrystusa, którą stara się wdrażać w życie w kontakcie z każdym człowiekiem.

Kapłańska samotność powinna się wyrażać w gotowości duchowego dźwignięcia każdego człowieka i bycia blisko niego. Dla kogoś, kto nie przeżywa takiego stanu, może on być trudny do zrozumienia. Podobnie kiedyś jeden z amerykańskich dziennikarzy, nie mogąc zrozumieć motywów poświęcania się najuboższym przez Matkę Teresę z Kalkuty, powiedział, że „za żadne pieniądze tego by nie robił”. Mat-

⁴⁰ Ks. R y s z a r d, *Samotność kapłana*, w: *tamże*, s. 15- 151; por. także ks. J a n, *Biada mi, gdybym odłączył się od Niego!* w: *tamże*, s. 127-128.

⁴¹ <http://www.pmk-sa.com/ala/AP8.pdf>.

⁴² <http://www.wph.p.lodz.pl/~sebechmez/t.text.0220.html>.

ka Teresa mu odpowiedziała, że ona też „za żadne pieniądze tego by nie robiła”. Wówczas zdumiony dziennikarz zapytał: „To dlaczego Matka to robi?” Wówczas odpowiedziała: „Bo w tych ludziach widzę najbardziej potrzebującego Jezusa, który jest moją największą miłością”. Podobnie samotność kapłana nie oznacza życia bez ludzi, ale dla Jezusa obecnego w nich.

Samotność w życiu księdza nie jest też zagłuszaniem żadnego wymiaru osobowości. Dzięki owocnie przeżywanej samotności kapłan może coraz doskonalej oczyszczać każdą sferę swojego życia, jednocześnie poświęcając ją Bogu. Postawa kapłana dojrzałe przeżywającego samotność wyraża się w świadectwie, czyli zgodności między tym, co myśli, mówi i czyni.

Samotność stanowi wartość tylko wtedy, gdy służy procesowi dojrzenia osobowego i duchowego, dobru innych, prowadzi do wspólnoty z Bogiem i ludźmi.

ks. Ireneusz WERBIŃSKI